

SPOTKANIA Z „WITTFELDEM”

Urodziłem się w 1949 r. w Iławie w rodzinie kolejarskiej. Korzystając z tego, że miałem legitymację mogłem często jeździć pociągami, np. do Jabłonowa Pom. lub Kwidzyna, gdzie mieszkali moi wujowie. Podczas podróży w latach 1959-1965 r. z zacięciem patrzyłem na parowozy, które zawsze wzbudzały moje zainteresowanie. Zapamiętałem ich serie: Ok1, Pt47, Pm2, Pm3, Tr203, Ty2, Ty4, Ty51, Tw1, TKw1, OKi1.

Na stacjach w Iławie, Prabutach, Kwidzynie i Jabłonowie Pom. spotykałem też pojazd nietypowy, o którym mówiliśmy „motorówka”. Składał się on z dwóch wagonów. Mógł się poruszać dwukierunkowo.



Przed „Wittfeldem” stoją (po lewej) Waclaw Merc - maszynista instruktor MD Częstochowa, który 9 i 10 listopada prowadził pojazd między szopą a stacją oraz (po prawej) Henryk Dąbrowski, autor wspomnień.

Fot. Marek Moczulski

Niegdysiejsza „motorówka” na stacji w Częstochowie.



Fot. Marek Moczulski

Nad szczytami pudła miał reflektory. Pudła wagonów w dolnej części były ciemno granatowe, zaś w górnej jasne, co wyglądało bardzo estetycznie. Pojazd poruszał się bardzo cicho i miał charakterystyczny buczonek sygnałowy odmienny od gwizdanki parowozu.

cji tzw. bocznikach. Trudno mi określić, z jaką szybkością on jeździł, ale na pewno pociągi prowadzone parowozami były szybsze. Jestem pewien, że w latach 1958 - 1960 „motorówki” obsługiwały ruch na odcinku Jabłonowo Pom. przez Kisielice do Prabut oraz z Iławy do Nowego Miasta Lub. i Lubawy. Jeździły jeszcze, gdy zaczęły na tych liniach być eksploatowane nowe spalinowe zespoły trakcyjne serii SN52.

Później z „Wittfeldem” już się nie spotkałem. Aż 14 czerwca 1995 r. będąc na uroczystościach 150-lecia kolei na ziemiach polskich serce moje zabiło gwałtownie. Zobaczyłem to cudo z lat dziecińczych, niestety pomalowane inaczej. Ale prawdziwa była przynależność macierzysta: St. Kwidzyn. Lok. Malbork, Dyr. Gdańsk. Następne spotkanie miało miejsce 9 listopada 1996 r. w Częstochowie, podczas otwarcia nowego dworca. Miałem wtedy przyjemność pierwszy raz jechać „Wittfeldem” obok maszynisty i właścicieli pojazdu, członków PSMK, którzy opiekowali się pojazdem w czasie wizyty w Częstochowie.

HENRYK DĄBROWSKI